

## Polska psychologia – rzetelna nauka czy „wiedza prosto z pola”

Autor tekstu: Michał Woźniak

W ubiegłym roku w październikowym numerze czasopisma psychologicznego „Charaktery” ukazał się artykuł zatytułowany „Wiedza prosto z pola”, podpisany przez francuską psychoterapeutkę Renatę Aulagnier. Autorka przedstawiła w nim koncepcję terapii opartej na hipotezie rezonansu morficznego, zgodnie z którą pomoc udzielona pacjentowi w trakcie leczenia zaburzeń psychicznych polegałaby na odpowiedniej modyfikacji bliżej nie wyjaśnionego jeszcze przez naukę jego pola morfogenetycznego [1]. Niespełna miesiąc po opublikowaniu tekstu na stronie internetowej dra psychologii Tomasza Witkowskiego pojawiła się następująca informacja: „Artykuł zawiera same kłamstwa i fantazje niemające absolutnie żadnych podstaw naukowych oraz plagiat dodany przez Redakcję. Mogę to stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, ponieważ jestem jego autorem, występującym pod pseudonimem Renata Aulagnier” [2].

Jak twierdzi Witkowski, celem przeprowadzonej prowokacji była chęć wykazania, że czasopismo, którego założeniem jest popularyzacja wiedzy psychologicznej i w którego redakcji i radzie naukowej zasiada wielu utytułowanych polskich psychologów, w rzeczywistości – dla komercyjnego sukcesu – zamieszcza treści niezgodne ze współczesną nauką [3]. Informacja o dokonanej mistyfikacji została przez autora rozesłana do mediów i przedstawicieli środowiska naukowego, wywołując wśród psychologów żywą, trwającą do dzisiaj dyskusję na temat stanu polskiej psychologii, środowiska psychologicznego i jego pobłażliwości dla pseudonauki i szarlatanerii. Co jednak charakterystyczne, debata ta w niewielkim stopniu przedostała się na grunt opinii publicznej (być może dzięki postawie samych psychologów, a także solidarności zawodowej środowiska dziennikarzy), mimo że psychologia stosowana to ważna dziedzina działalności społecznej.

Abstrahując od etycznej oceny prowokacji Witkowskiego (stary dylemat: „czy cel uświęca środki?” lepiej chyba zostawić etykom i filozofom), trudno nie zgodzić się z autorem, że pseudonaukowość to jeden z głównych zarzutów stawianych od dawna psychologii przez przedstawicieli „poważniejszych”, bardziej ścisłych nauk. Współczesna psychologia, która swój rodowód wywodzi z filozofii, wciąż w znacznie większym stopniu opiera swoje wyjaśnienia na spekulatywnych i często oderwanych od życia filozoficznych koncepcjach niż weryfikowalnych empirycznie faktach. Wiele z tych „teorii” jest tak silnie zakorzenionych w umysłach psychologów, że nawet wielokrotnie uzyskiwane przez różnych autorów wyniki badań niepotwierdzające głoszonych na ich podstawie tez nie powodują ich odrzucenia. Przykładem mogą być chociażby stworzone w latach 50. ubiegłego wieku koncepcje tzw. psychologii humanistycznej (której najbardziej znanymi przedstawicielami byli Abraham Maslow i Carl Rogers), powszechnie wykorzystywane na gruncie psychologii zarządzania czy psychologii pracy. Nawet w polskich podręcznikach dla studentów psychologii często można spotkać się z dobrze uzasadnioną ich krytyką [4], co wcale nie przeszkadza psychologom nadal posługiwać się nimi w celu wyjaśniania ludzkich zachowań i motywacji.

Dominującą teorię w polskiej psychologii wciąż stanowi freudowska psychoanaliza (wraz ze swoimi niezliczonymi późniejszymi mutacjami), oparta głównie na przestarzałej wiedzy biologicznej z końca XIX w. oraz arbitralnie przyjętych mitach. Jest ona niezgodna z współczesnymi standardami metodologicznymi obowiązującymi w nauce, ponadto aż roi się w niej od bzdurnych wyjaśnień sprzecznych nie tylko z podstawowymi prawami biologii (m.in. mający ponoć duże znaczenie w kształtowaniu sfery emocjonalnej człowieka kompleks Edypa, który kłóci się z powszechnie występującym tabu kazirodztwa, a także sformułowaną przez R. Triversa teorią konfliktu między rodzicami a potomstwem [5]), ale nawet ze zwykłym, zdrowym rozsądkiem (do dzisiaj w podręcznikach do psychoanalizy można znaleźć np. wyjaśnienie, że wieżowce, samoloty czy rakiety swój kształt zawdzięczają w patriarchalnej kulturze podobieństwu do męskiego członka [6]). Znaczna część zakładanych przez Freuda zjawisk psychicznych w rzeczywistości albo nie istnieje (m.in. popęd śmierci, lęk kastracyjny u chłopców oraz zazdrość o penisa u dziewczynek), albo też w świetle współczesnej wiedzy jest mocno naciągana (przejęzyczenia, zapomniania czy czynności pomyłkowe jako przejaw nieuświadomionych popędów seksualnych, podział osobowości na *id*, *ego* i *superego* czy też rozwój psychoseksualny zgodny z fazami oralną, analną, falliczną, latencji i genitalną).

Nawet pobieżna znajomość nauk ścisłych (takich jak fizyka, biologia ewolucyjna, genetyka, neurofizjologia czy ekologia), na podstawie zaledwie kilku książek popularnonaukowych, wystarczyłaby, aby co najmniej nabrać podejrzeń wobec wspomnianych wyżej, a także wielu innych przyjmowanych gremialnie przez psychologów założeń dotyczących natury ludzkiej. Niestety, wśród humanistów powszechna jest ignorancja tych dziedzin, a brak wiedzy z tego zakresu stanowi niekiedy dla nich wręcz powód do dumy. Tymczasem mało jest dyscyplin naukowych, w których wąska specjalizacja i nieznanostwo innych, bardziej podstawowych nauk mściłyby się tak okrutnie jak w psychologii. Warto w tym miejscu zacytować fragment pkt. 50. *Kodeksu Etyczno-Zawodowego Psychologa*, zgodnie z którym „upowszechniając wiedzę psychologiczną, psycholog dba o zgodność przekazywanych treści ze współczesnym stanem nauki, uwzględnia różnice między hipotezami i dobrze udokumentowanymi twierdzeniami i w sposób rzetelny przedstawia praktyczne możliwości psychologii” [7].

Dziedziną psychologii zdobywającą w ostatnich latach coraz większą rzeszę zwolenników, a przy tym wciąż spotykającą się z oporem tradycyjnego środowiska akademickiego, jest wyrosła z biologii ewolucyjnej, a następnie socjobiologii, psychologia ewolucyjna. Choć podstawy teoretyczne tej dyscypliny (według których odwiecznym mechanizmem, któremu podlegają wszystkie organizmy żywe, jest replikacja genów) zostały już dawno zaakceptowane w naukach przyrodniczych i stanowią integralną część współczesnego neodarwinizmu, zastosowanie wyjaśnień ewolucyjnych wobec człowieka wciąż budzi wśród humanistów gwałtowny sprzeciw, a niekiedy wręcz historyczną reakcję. Podobnie ma się rzecz chociażby z genetyką zachowania, która rzuca nowe światło na uwarunkowania wielu ludzkich zachowań czy też podłoże znacznej części chorób. Wyniki badań genetyków są jednak często ignorowane przez psychologów o orientacji humanistycznej. Duże nadzieje można dzisiaj wiązać z intensywnie rozwijającą się ostatnio tzw. neuronauką, próbującą wyjaśnić wiele nierozwikłanych dotąd na gruncie tradycyjnej psychologii zagadek ludzkiego umysłu w kategoriach oddziaływań między neuronami w mózgu. Nauki te krytykowane są i odrzucane przez znaczną część psychologów ze względu na to, że „dehumanizują” człowieka, odzierając go z wielu przypisywanych mu dotąd niejako z założenia przymiotów, takich jak wolna wola, nieśmiertelna dusza, skłonność do bezinteresownego altruizmu, jakościowa odrębność względem innych form życia itp.

Tymczasem wyniki badań uzyskane w naukach ścisłych oparte są – w przeciwieństwie do nauk humanistycznych – na „twardej” metodologii, przez co znacznie trudniej je podważyć. Powszechna wśród psychologów nieznanostwo dorobku tych nauk ma niewątpliwie swoje źródło także w sposobie ich edukacji, w trakcie której takie przedmioty jak fizjologia człowieka czy genetyka poznaje się zaledwie powierzchownie, a nabytą wiedzę szybko zapomina, gdyż nie wykorzystuje się jej później przy analizowaniu ludzkich zachowań. Biologia postrzegana jest przez tradycyjnie zorientowanych humanistów wręcz jako „siła nieczysta”, której oni nie rozumieją, ale się jej boją. Efektem tego rodzaju ksenofobii jest to, że psychologowie już dawno swoją dyscyplinę w znacznym stopniu przekształcili w historię psychologii, do znudzenia zajmującą się tworzeniem kolejnych interpretacji tych samych teorii, które przez to stają się coraz bardziej nonsensowne i oderwane od rzeczywistości. Natomiast za uprawianie psychologii coraz częściej zabierają się przedstawiciele nauk przyrodniczych, odnosząc na tym polu duże sukcesy.

Niedoskonałość metodologiczna to z pewnością jedna z podstawowych przyczyn ułomności psychologii jako nauki, podobnie zresztą jak i większości innych nauk humanistycznych. Psychologia wciąż nie wypracowała w miarę uniwersalnych standardów weryfikacji prawdy od fałszu, miernym sukcesem owocują również próby przeniesienia do humanistyki reguł metodologicznych obowiązujących na gruncie nauk przyrodniczych. Jakby tego było mało, stworzone przez psychologów zasady metodologii są powszechnie łamane przy wykonywaniu badań. Jednym z najbardziej rażących przykładów jest nierespektowanie wymogu reprezentatywności próby i uogólnianie na całą populację wyników badań przeprowadzanych na studentach. Mówiąc dosadnie, dla większości psychologów człowiek to tylko student i szczur. I niewiele jest w tym przesady, o czym najlepiej świadczy funkcjonujące wśród psychologów powiedzenie, że „nie ma lepiej przebadanej populacji niż studenci psychologii”.

Inną powszechnie znaną prawdą jest to, że „w psychologii wszystko można udowodnić”, bowiem wiele zależy tu od przyjętej koncepcji teoretycznej, na bazie której interpretuje się później, przeważnie niejednoznaczne, wyniki uzyskane w badaniach czy eksperymentach. W

efekcie prace naukowe dwóch autorów, dotyczące tego samego zagadnienia, mogą dać różne, niekiedy sprzeczne ze sobą wnioski. Hermetyczność środowiska psychologów, a także nagminne posługiwanie się w publikacjach specjalistycznym, mało zrozumiałym dla przedstawicieli innych nauk żargonem, z pewnością nie ułatwiają weryfikowania rezultatów badań, a wręcz zniechęcają do wgłębiania się w zastosowaną procedurę badawczą.

Jak wiadomo, psychologia to nie tylko dziedzina nauki, ale także działalność praktyczna o dużym stopniu odpowiedzialności społecznej. Już dzisiaj psychoterapia w Polsce to opłacalny biznes, a pacjenci pragnący uzyskać poprawę zdrowia psychicznego muszą liczyć się z wydaniem sporych pieniędzy. Można przypuszczać, że w miarę upływu czasu ilość osób korzystających z pomocy psychologów czy psychoterapeutów będzie się u nas zwiększać. Tymczasem większość niezależnie przeprowadzonych badań dowodzi, że skuteczność tradycyjnej psychoterapii jest dyskusyjna, efekt jest wręcz mniejszy niż w przypadku podania placebo, a przy tym jest ona bardziej czasochłonna i kosztowniejsza [8]. Bardzo duża trudność ze sfalsyfikowaniem założeń psychoanalizy, a także jej solidarna obrona przez psychoterapeutów, skutecznie utrudniają przedostawanie się takich informacji do świadomości publicznej.

Wiele zastrzeżeń można mieć do samego procesu edukacji psychologów, który mam okazję obserwować od kilku lat na swoim uniwersytecie. Studentów nie uczy się samodzielnego myślenia, krytycznej analizy nabywanej wiedzy, umiejętności dyskusji opartej na rzeczowych argumentach czy też sposobów odróżniania prawdy od pseudonauki. Studia stanowią właściwie indoktrynację, a nie rzeczywistą edukację, zaś osoby bardziej czytane i niezgadające się ze swoimi nauczycielami uważane są za krnąbrne, ich wypowiedzi są ignorowane, a nierzadko publicznie ośmieszane. Oczywiście rzadko kiedy wspomina się o kontrowersjach dotyczących różnych aspektów psychologii, w które nauka ta – jak rzadko która – wyjątkowo obfituje.

Zamiast uczyć studentów na poszanowanie reguł metodologii (których znajomością powinni umieć wykazać się nie tylko w trakcie pisania pracy magisterskiej), uczy się ich nierespektowania i omijania. Można wręcz odnieść wrażenie, że sami naukowcy traktują je jako zbędną biurokrację, którą wymyślono tylko po to, aby utrudnić im życie. Sam niejednokrotnie byłem świadkiem przeprowadzania w trakcie wykładów przez pracowników instytutu i doktorantów badań na studentach za pomocą ankiet i kwestionariuszy, które później były uogólniane na całą populację, a następnie wykorzystywane w trakcie pisania artykułów naukowych bądź prac doktorskich. O ile na pierwszych latach studiów studentom wspomina się o konieczności przestrzegania wymogu reprezentatywności próby, później nikogo już to nie razi – zarówno pracowników instytutu, jak i ich uczniów.

Co charakterystyczne, studentów od pierwszego roku oducza się zaufania do własnego rozumu przy wyjaśnianiu zjawisk psychologicznych, argumentując, że wyniki badań naukowych niejednokrotnie są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Choć zdrowy rozsądek faktycznie nie jest niezawodnym instrumentem przy ocenianiu rzeczywistości, być może uchroniłby on niejednego przyszłego adepta psychologii przed bezmyślną akceptacją wielu bzdur, jakich musi on wysłuchać w trakcie swoich studiów. Część kształconych w ten sposób psychologów pójdzie później na studia doktoranckie i zajmie się uprawianiem nauki, reszta zostanie praktykami. Raczej nie można spodziewać się, że ich postępowanie będzie znacząco różnić się od działalności ich nauczycieli.

Obawiam się więc, że gdyby autor zamieszczonej w „Charakterach” prowokacji sam nie zdemaskował swojego pomysłu, nikt z autorytetów naukowych (zarówno psychologów, jak i przedstawicieli innych dyscyplin) nie zwróciłby specjalnej uwagi na fałszywość opisaną przez niego koncepcji, i to nie dlatego, że nie zauważyłby jej niedorzeczności, ale po prostu wszyscy są już przyzwyczajeni do tego rodzaju mętnych tłumaczeń psychologów. Współczesna polska psychologia to jednak wciąż bardziej „wiedza prosto z pola” niż rzetelna nauka. Bez trudu da się znaleźć wiele zjawisk psychologicznych, w przypadku których aż roi się od wyjaśniających je teorii, a wszystkie z nich są tak samo „prawdziwe”. Można oczywiście argumentować, że wieloparadygmatyczność jest cechą każdej nowej nauki, do których także zalicza się psychologia, jednak to tylko część prawdy: obecnie istnieje już wiele znacznie lepszych koncepcji, wyrosłych na bazie innych nauk, które psychologowie z premedytacją odrzucają, broniąc w ten sposób własnego terytorium. Trudno łudzić się, że dyskusja, jaką wywołała prowokacja Witkowskiego, spowoduje jakąś poważniejszą rewolucję w polskiej psychologii, dobrze by jednak było, gdyby przynajmniej niektórym psychologom uświadomiła, jak ważne jest przestrzeganie standardów metodologicznych i etycznych w uprawianej przez siebie

dyscyplinie naukowej.

### Literatura

1. Aulagnier R., *Wiedza prosto z pola*, „Charaktery”, 10, 2007, s. 34–37.
2. Bańka A., *Psychologia organizacji*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, T. 3, Gdańsk 2000, s. 321–350.
3. Buss D., *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2001.
4. Crews F., *Wojna o pamięć. Spór o dziedzictwo Freuda*, Kraków 2001.
5. Eysenck H.J., *Zmierzch i upadek imperium Freuda*, Kraków 2000.
6. Grünbaum A., *Podstawy psychoanalizy. Krytyka filozoficzna*, Kraków 2004.
7. [Kodeks Etyczno-Zawodowy Psychologa](#), Polskie Towarzystwo Psychologiczne, 1991,
8. Kutter P., *Współczesna psychoanaliza. Psychologia procesów nieświadomych*, Gdańsk 2000.
9. Macmillan M., *Freud oceniony. Analiza krytyczna dzieła*, Kraków 2007.
10. Masson J., *Przeciw terapii*, Kraków 2004.
11. Sulloway F.J., *Reassessing Freud's case histories. The social construction of psychoanalysis*, „Isis”, 82, 1991, s. 245–275.
12. Witkowski T., *Modne bzdury wciąż modne*, „Nauka”, 4, 2007, s. 149–157.
13. Witkowski T., [Historia pewnej prowokacji...](#),
14. Witkowski T., Fortuna P., [O psychobiznesie, tolerancji i odpowiedzialności](#), 2008.

Artykuł w nieco skróconej wersji, pod tytułem *Wszystko można udowodnić*, ukazał się w numerze 11/2008 „Forum Akademickiego”.

---

Przypisy:

- [1] R. Aulagnier, *Wiedza prosto z pola*, „Charaktery”, 10, 2007, s. 34–37.
- [2] T. Witkowski, [Historia pewnej prowokacji...](#)
- [3] T. Witkowski, *Historia...*; tenże, *Modne bzdury wciąż modne*, „Nauka”, 4, 2007, s. 150–151; T. Witkowski, P. Fortuna, [O psychobiznesie, tolerancji i odpowiedzialności](#), 2008.
- [4] Por. m.in.: A. Bańka, *Psychologia organizacji*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, T. 3, Gdańsk 2000, s. 333.
- [5] D. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2001, s. 245–247.
- [6] P. Kutter, *Współczesna psychoanaliza. Psychologia procesów nieświadomych*, Gdańsk 2000, s. 2.
- [7] P. Kutter, *Współczesna psychoanaliza. Psychologia procesów nieświadomych*, Gdańsk 2000, s. 82.
- [8] Por. m.in.: F. Crews, *Wojna o pamięć. Spór o dziedzictwo Freuda*, Kraków 2001, *passim*; H.J. Eysenck, *Zmierzch i upadek imperium Freuda*, Kraków 2000, *passim*; A. Grünbaum, *Podstawy psychoanalizy. Krytyka filozoficzna*, Kraków 2004, *passim*; M. Macmillan, *Freud oceniony. Analiza krytyczna dzieła*, Kraków 2007, *passim*; J. Masson, *Przeciw terapii*, Kraków 2004, *passim*; F.J. Sulloway, *Reassessing Freud's case histories. The social construction of psychoanalysis*, „Isis”, 82, 1991, s. 245–275.

#### **Michał Woźniak**

Doktorant na Wydziale Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska Uniwersytetu Wrocławskiego, jednocześnie student psychologii i socjologii na UW. Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, autor blisko 250 publikacji popularnonaukowych i naukowych, głównie z dziedziny nauk przyrodniczych.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-11-2008)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6215>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)